Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 228 Kraków, niedziela 9 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Nagonka na 8-godzinny czas pracy

Wystąpienie p. Michalskiego przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy natchnęło odwagą wszystkich wrogów tej zdobyczy klasy robotniczej, którzy dotąd nie śmieli głośno wystąpić, szemrając tylko po kątach. Jeden człowiek, którego tylko na podstawie jego słów pasowano na zbawcę finansów polskich, poruszył gniazdo wężów, z którego teraz na wszystkie strony rozlega się syk zawiści i nienawiści. Wszystko, co samo nie pracuje, co ciągnie olbrzymie zyski z cudzej pracy, co słowem i piórem pracuje na rzecz kapitalistów, podniosło krzyk, że trzeba dzień pracy przedłużyć, że tylko wzmożona praca może państwo podźwignąć, że wzrost produkcyi jest najlepszem lekarstwem na naszą bolączkę walutową i tym podobne frazesy z arsenału kapitalistycznego. Pokazuje się, że ta nienawiść do klasy robotniczej, oddawna po cichu nurtująca, potrzebowała tylko zachęty, aby wybuchnąć płomieniem, przy którym różni macherzy i sługusy kapitalizmu chcą upiec swą pieczeń. Wystarczy nadmienić, że nawet „Nowa Reforma" odkryła swą demokratyczną duszę i lamentuje, jak to można komuś zabronić pracować „dobrowolnie" choćby 10 i więcej godzin na dobę.

W tem słówku „dobrowolnie" leży właśnie sedno sprawy. Z udaną naiwnością piszą „Kuyerki", że przecież nikomu nie można zabronić pracować ponad czas ustawą unormowany, że specyalnie zamykanie sklepów w porze obiadowej jest zbrodnią, bo właściciel sklepu z żoną i rodziną mogą bez personalu pracować, że zmuszanie do trzymania się 8 godzinnego czasu pracy jest sprzeczne z różnymi paragrafami konstytucyi i t. d. Kapitaliści, wielcy i mali, nie mogą skarżyć się na brak „argumentów" dostarczanych im przez usłużną prasę. — A ileż razy w tych „argumentach" powołują się na ojczyznę, na patryotyzm, na ofiarność i podobne cnoty, które — ich zdaniem — powinni mieć robotnicy, dla nich zaś są balastem!

Jeszcze dwie godziny pracy dziennie, a finanse państwa będą uratowane, waluta stanie mocno, nasz dobrobyt się wzmoże i — co z tem idzie w parze — będzie można robotnika jako konsumenta jeszcze lepiej łupić ze skóry. Gdzie idzie o robotników, tam nie skąpią porównywań z Ameryką, Anglią i Niemcami, gdzie rzekomo każdy pracuje, jak długo chce i dlatego, głównie dlatego, kraje te kwitną. Zapewne, że Anglia i Ameryka, szczególnie w porównaniu z nami, mają kwitnący przemysł. Ale odwrotna strona medalu? Przecież nigdzie niema tak wielkiego bezrobocia, jak właśnie w tych krajach i nigdzie robotnik nie jest tak politycznie poniżony, a gospodarczo wyzyskiwany jak w Ameryce. Zresztą, czy nasz robotnik mimo wielkich — co do ilości marek — zarobków jest w stanie odżywiać się jak robotnik angielski czy amerykański?

Jest rzeczą znamienną, że burżuazya ze swą prasą na czele pochwyciła ten właśnie punkt programu p. Michalskiego, który nietylko, że nie nakłada na nią żadnych ofiar, ale wręcz przyniósłby jej olbrzymie zyski. Przedłużenie dnia roboczego było tylko jednym z punktów, które p. Michalski wymienił jako prowadzące do naszego odrodzenia ekonomicznego, ale kapitaliści ten właśnie punkt wysuwają na czoło, inne zaś, bardziej ich dotyczące, wymieniają półgębkiem. Miłaż to rzecz kazać innym pracować i powiększać swój dochód, a bardzo niemiła płacić wyższe podatki i jakieś daniny, które uszczuplają majątek. Kapitaliści nasi, rzecz oczywista, ani się nie umyli do kapitalistów w krajach zachodnich, ale gdzie idzie o wzbogacenie się cudzą pracą, tam przewyższają wszystkich swą brutalno-patryarchalną metodą, drapującą się w szczytne hasła, z których w cztery oczy sami się śmieją. Nasi są dobroduszni, nikogo nie zmuszają, ale w „świętem oburzeniu" nawołują do dobrowolnego naciągania kości, bo ojczyzna tego potrzebuje.

Tak jest, ojczyzna potrzebuje pracy, ale pracy wszystkich obywateli, nietylko robotników! Głupie jest porównanie między „pracą" kupca, który wieczorem oblicza kasę, a pracą robotnika, który na skwarze i deszczu, wysoko w powietrzu albo głęboko pod ziemią wykonuje swój zawód. Rozumiemy tęsknotę kapitalistów za dawnemi, dobremi czasami, kiedy robotnik po 10-godzinnej i dłuższej pracy był już do niczego niezdolny, był poprostu zwierzęciem, któremu z powodu wyczerpania fizycznego musiało wystarczyć koryto i barłog, a o rozrywce czy o nauce nie mógł nawet myśleć. Wówczas robotnik nie był jednak obywatelem i nie miał też praw obywatelskich; nie miał za sobą zorganizowanej politycznie i zawodowo masy; nie miał swojej prasy, któraby zapisywała krzywdy i wołała o ich usunięcie. Dziś inne są czasy i do tego kapitaliści polscy z p. Michalskim na czele muszą, chcą czy nie chcą, się przyzwyczaić.

Jeżeli nam cytują konstytucyę, która rzekomo pozwala pracować bez ograniczenia, odpowiemy krótko: O konstytucyę w Polsce w pierwszym rzędzie walczyła klasa robotnicza i nie na to walczyła, aby sobie pozwolić ukręcić z niej stryczek na szyję. Robotnicy w Polsce uważają kwestyę 8-godzinnego czasu pracy za przesądzoną na zawsze. Kto myśli inaczej, niech próbuje to zmienić.

P. Michalski zaryzykował i przedłożył Sejmowi projekt ustawy, który między innymi zawiera też „dobrowolne" przedłużenie czasu pracy o 2 godziny. Stronnictwa sejmowe rzucą się z zapałem na ten żer, bo taka okazya do wymierzenia ciosu znienawidzonym robotnikom nie zdarzy się znów tak rychło. Słusznie jeden z korespondentów warszawskich, donosząc swemu dziennikowi o wystąpieniach p. Michalskiego, parokrotnie użył wyrażenia „tupet". Nielada to minister, który zabiera się do ratowania finansów państwa przez odpychanie jednej z najliczniejszych i najważniejszych klas narodu od myśli państwowej. P. Michalski w swej gorącej chęci przysłużenia się sferom, których dotąd był mężem zaufania, puścił się na drogę, która nietylko jego może doprowadzić nad brzeg przepaści. Jeżeli ma być walka, to będzie na noże!

lf.

Zamach na 8-godzinny czas pracy dokonany

Projekt p. Michalskiego wniesiony do Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 października.

Minister skarbu Michalski złożył w Sejmie projekt ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej. Pierwsze dwa artykuły projektu domagają się upoważnienia dla ministra skarbu do likwidowania niektórych urzędów centralnych i instytucyj rządowych, oraz orzeczenia, że wydatki mogą być przez Sejm uchwalone tylko za zgodą ministra skarbu.

Art. 3 upoważnia ministra skarbu w porozumieniu z innymi ministrami i po zasięgnięciu opinii Rady finansowej do **wydzierżawienia przedsiębiorstw i zakładów państwowych przedsiębiorstwom zagranicznym,** krajowym lub mięszanym. Wydzierżawienie kolei oraz zakładów pracujących bezpośrednio w zakresie obrony państwa wymaga zatwierdzenia Sejmu.

Art. 4 dotyczy ustawy o **ochronie pracy.** Ma on następujące brzmienie: Przepisom karnym ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu nie podlegają w przeciągu 2 lat licząc od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy pracodawcy oraz pracownicy w tych wypadkach, gdy **praca odbywa się za dobrowolną zgodą pracowników do 2 godzin dziennie dłużej ponad czas określony wskazaną ustawą.** Postanowienie powyższe stosuje się odpowiednio **w handlu do czasu sprzedaży towarów oraz** otwarcia sklepów.

Art. 5 dotyczy realizacyi **reformy rolnej.** Przewidziane w nim jest, że reforma odbywa się **bez obciążenia skarbu państwa.** Co

ny parcelacyjne w kontraktach sprzedaży ziemi przy parcelacyi prywatnej lub przez instytucye do tego upoważnione będą zatwierdzone przez urzędy ziemskie z uwzględnieniem każdoczesnych cen targowych ziemi w danej miejscowości, płaconych za majątek w całości.

Art. 6 **znosi pożyczkę przymusową,** zaprowadza natomiast **daninę państwową,** którą określi osobna ustawa.

Art. 7 przewiduje utworzenie **Rady finansowej** złożonej z 6 członków wybranych przez Sejm, oraz z 9 zamianowanych przez Radę ministrów na wniosek ministra skarbu.

Art. 8 przewiduje, że **Sejm nie może uchwalić żadnego wydatku bez zgody rządu i bez równoczesnego znalezienia pokrycia.**

Art. 9 zmienia art. 4 ustawy z 8 lipca 1921, udzielający ministrowi skarbu specyalnego pełnomocnictwa w sprawie regularnego obrotu pieniężnego z zagranicą i obrotu obcymi walutami. Artykuł ten ma następujące brzmienie: Osoby wykraczające przeciw rozporządzeniu ministra skarbu na obszarach b. dzielnic rosyjskiej i pruskiej kara ne będą **więzieniem do 5 lat i grzywną do 10 milionów marek.** Jeżeli przestępstwo nie wypływa z chęci zysku, można ograniczyć się tylko do grzywny. Na obszarze **b. dzielnicy austryackiej i węgierskiej** osoby, które przekraczają rozporządzenie ministra skarbu, karane będą **aresztem ścisłym do 5 lat i grzywną do 10 milionów marek.** Jeśli czynności stanowiące przestępstwo uprawiane są zawodowo, nie może być kara niższa jak 1 rok więzienia względnie aresztu ścisłego, oraz 5 milionów grzywny. — Grzywna może być w tym wypadku **zwiększona do potrójnej wysokości sumy stanowiącej przedmiot przestępstwa lub jego wartości.** Przy wywozie walut obcych, dewiz, marek, oraz **wszelkich papierów wartościowych** za granicę może być **grzywna zwiększona do potrójnej wysokości** wywiezionych przedmiotów, chociażby przestępstwo nie było popełnione zawodowo. W razie nieściągalności **grzywny winna być orzeczona kara więzienia lub aresztu ścisłego** w wysokości nieprzekraczającej 5 lat. Prócz kar powyższych może być ponadto wyrokiem sądowym **orzeczona konfiskata sum pieniężnych,** pozostających w związku z przestępstwem. Karom wymienionym w niniejszym artykule ulegną również osoby winne **usiłowania tych przekroczeń lub udziału w nich.**

Art. 10 upoważnia **ministra skarbu do zawierania** tak wewnątrz państwa jak i zagranicą umów, zmierzających do uzdrowienia waluty.

Charakterystyczna dyskusya na konwencie seniorów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów odbył się charakterystyczny **pojedynek słowny** między przedstawicielami Stapińczyków a Piastowców. Poseł **Rataj** biorąc asumpt z wyrażenia się posła Putka na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, że **kierownictwo klubu piastowców jest w ręku ludzi eksploatujących skarb państwa dla celów osobistych,** zwrócił się do konwentu seniorów z prośbą o zajęcie się tą sprawą i uniemożliwienie na przyszłość gołosłownych zarzutów.

Pos. **Stapiński** oświadczył, że jest rzeczą główną, aby się skończyły wreszcie „geszefciarskie świństwa PSL" i żeby konwent seniorów nie potrzebował się nimi zajmować. Dalej oświadczył, że właśnie otrzymał informacyę, że spółka „Zrąb" dostała **o 400% taniej niż inni oferenci dostawy drzewne.** Zwracając się do p. Rataja, mówi Stapiński: „Ileż to szkół, panie ministrze, możnaby za to drzewo wybudować".

Tow. pos. **Diamand i Barlicki** oświadczyli, że stawianie zarzutów nieuzasadnionych jest godne ubolewania, że jednak środki przymusowe ze strony marszałka Sejmu temu nie zaradzą. **Za wielu posłów wyzyskuje rzeczywiście swe stanowisko w rządzie dla celów osobistych** i szkodzi całemu Sejmowi. Byłoby lepiej, aby zarzuty tego rodzaju, były poparte każdorazowo szczegółowo, a rzeczą odpowiednich stronnictw jest doprowadzenie do ich wyświetlenia.

Pos. **Rataj** oświadcza, że skoro konwent rezygnuje z zajęcia się tą sprawą, to jego stronnictwu nie zostaje nic innego, jak **samemu sobie wymierzyć satysfakcyę.**

Pos. **Thon** proponuje zwrócić się do marszałka, aby zażądał od odpowiedzialnych ministrów wyjaśnienia zarzutów przeciw „Zrąbowi" i PSL.

Na propozycyę marszałka uchwalono, aby stronnictwa przedstawiły około 20 członków jako stałych arbitrów w sprawach osobistych zarzutów przeciw poszczególnym posłom. Superarbiter będzie mianowany albo przez marszałka albo przez wybór całego kolegium.

Zarządzenia przeciw przemytnictwu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") „Przegląd Wieczorny" zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych p. Downarowicza z zapytaniem w sprawie środków, jakie rząd zamierza przedsięwziąć przeciw szmuglowi do Rosyi. Minister oświadczył: Utworzyliśmy **bataliony całne** i powołaliśmy inspektora generalnego oraz inspektorów wojewódzkich, którzy w batalionach tych mają utrzymywać dyscyplinę. Obecnie pracujemy nad **gospodarczą stroną tej sprawy.** Przystąpiono do wybudowania baraków na pomieszczenie straży celnej. Praca idzie w szybkiem tempie naprzód. Inspektorem generalnym batalionów celnych mianowany został pułkownik Podgórski.

Zmiany w ministerstwie skarbu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Naczelnikiem wydziału walutowego w ministerstwie skarbu mianowany został dr **Makowiecki,** kierownik departamentu kredytowego.

Rocznica oswobodzenia Wilna

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Jutro o g. 5 po poł. z powodu rocznicy oswobodzenia Wilna od bolszewików wyjeżdża do Wilna specyalna delegacya sejmowa.

Sprawa dymisyi dra Trzcińskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Sprawa pozostania ministra b. zaboru pruskiego dra Trzcińskiego będzie rozstrzygnięta w przyszły wtorek. Posłowie b. dzielnicy pruskiej zbiorą się i określą swój stosunek do p. Trzcińskiego.

Porozumienie polsko-rosyjskie

Warszawa (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W związku z pewnymi kwestyami, jakie miały miejsce w stosunkach polsko-sowieckich, odbył się szereg konferencyj między wiceministrem Dąbskim a przedstawicielem pełnomocnym Rosyi sowieckiej Karachanem, na których osiągnięto **porozumienie co do kwestyi spornych** zagadnień poruszanych między obu rządami.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 6 bm. rozpatrywała projekt ministra skarbu w sprawie zasad sanacyi gospodarki finansowej i wniosek o ustanowieniu kompletu politycznego Rady ministrów. Powzięto również **uchwały** odnośnie do wniosku p. ministra byłej dzielnicy pruskiej w sprawie ustawy **o zaopatrzeniu inwalidów wojennych.** Rada ministrów obradowała w dalszym ciągu nad statutem państwowego zakładu epidemiologicznego, nad sprawą współudziału delegacyi polskiej w 3-ciej konferencyi **międzynarodowej organizacyi pracy** przy Lidze narodów i załatwiła szereg spraw administracyjnych.

—ooo—

Międzynarodowa pomoc dla Rosyi

Bruksela. (PAT) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie międzynarodowej konferencyi dla sprawy niesienia pomocy głodnym w Rosyi. Obrady otworzył minister spraw zagranicznych, witając zebranych i wskazując, że konferencya jest dowodem, iż cywilizacya postępuje naprzód. Przewodniczącym konferencyi wybrany został De la Croix. Wezwał on delegatów, by złożyli sprawozdania z działalności ich krajów na polu niesienia pomocy dla Rosyi oraz, aby przedstawili swoje wnioski.

Bruksela. (PAT) Na konferencyi w sprawie pomocy dla głodnych w Rosyi omawiano systemy pomocy, projektowane przez Hoovera i Nansena. Naogół projekt amerykański znalazł więcej zwolenników. Uznano za konieczne, aby przed wezwaniem państw do czynnej interwencyi przeprowadzić odpowiednią ankietę.

Bordeaux. (PAT) Rząd szwedzki przeznaczył dwa i pół miliona koron do dyspozycyi szwedzkiego Czerwonego Krzyża na zakupno przedmiotów pierwszej potrzeby dla głodującej Rosyi.

Bordeaux. (PAT) Na propozycyę międzynarodowej komisyi niesienia pomocy Rosyi zgodził się rząd angielski przydzielić angielskiemu Czerwonemu Krzyżowi znaczną część środków fermaceutycznych oraz odzieży, znajdującej się dotąd w dyspozycyi komisyi likwidacyjnej, a przedstawiającej wartość około pół miliona f. szterl.

Układ francusko-niemiecki o odbudowę

Wiesbaden. (PAT) Wczoraj o g. 6 wieczorem nastąpiło podpisanie głównego układu między Rathenauem a Loucheurem. Jest to pierwszy od czasu wojny układ, podpisany w językach francuskim i niemieckim.

Wiesbaden. (PAT) Układ Loucheura z Rathenauem zawiera warunek, że ciała prywatne francuskie i niemieckie przeprowadzą wykonanie układu. Pokonane dostawy przeznaczono wyłącznie na odbudowę zniszczonych okolic będą wyraźnie odróżnione od dostaw uskutecznionych w związku z wykonaniem traktatu wersalskiego. Powyższe dostawy będą wykonane odpowiednio do siły ekonomicznej i konieczności wewnętrznych Niemiec. Wartość ich razem z wartością świadczeń dokonanych zgodnie z traktatem wersalskim będzie wynosiła maximum 7 miliardów w złocie od 1 paźdz. 1921 do 1 maja 1926 r. Warunki dostawy będą ustalone przez wymienione ciała prywatne francuskie i niemieckie na podstawie wspólnego porozumienia. O ileby takie porozumienie było niemożliwe, komisya składająca się z jednego francuskiego i jednego niemieckiego oraz trzeciego członka, wybranego na podstawie wspólnego porozumienia, albo mianowanego przez prezydenta związku szwajcarskiego, ustali warunki dostaw materyałów bieżących.

Sprawa Węgier zachodnich

Wiedeń. (PAT) „Politische Korrespondenz" donosi wedle informacyj paryskich, że konferencya ambasadorów ma się zająć sprawą pośrednictwa w kwestyi zachodnio-węgierskiej.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tgblt." donosi z Budapesztu: Rząd węgierski uważa za prawie pewne, że konferencya wenecka przyjdzie do skutku. Anglia wyraziła swą zgodę na tę konferencyę. Banffy liczy się z tem, że już w sobotę, albo w niedzielę wyjedzie do Wenecy. Doniesienia, jakoby na Węgrzech odbywała się mobilizacya, są nieprawdziwe. Przeciwnie, z dniem 1 bm. rozpuszczono wielu żołnierzy i oficerów.

Ankieta górnicza i kryzys w czeskim przemyśle górniczym

Mor. Ostrawa, 1 października.

Z dnia na dzień zaostrza się kryzys węglowy w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. **Zapasy węgla, a szczególnie koksu wzrastają w zastraszający sposób,** odbyt węgla jest coraz to mniejszy, a z koksem nie wiadomo, jak poradzić sobie. Redukuje się wydobywanie węgla, a ilość wydalonych robotników wzrasta codziennie. **Dla górników i koksiarzy następują w zagłębiu ciężkie czasy.** Do tego przedsiębiorcy żądają zwiększonej wydajności, ażeby obniżyć koszta robocizny lub stoją na stanowisku redukcyi zarobków o jedną trzecią część.

To też z inicyatywy organizacyj górniczej i urzędniczej wyszedł projekt zwołania ankiety, która miała zastanowić się nad tem, w jaki sposób dałby się kryzys złagodzić lub usunąć. Stwierdzić należy, że rząd, który powinien być najbardziej zainteresowany w dobrym rozwoju przemysłu, kwestyę tę traktował bardzo lekkomyślnie i z proponowanej ankiety powstała zwyczajna konferencya, czyli narada przy zielonym stoliku. Zamiast ministrów przybyli tylko zastępcy, figury urzędnicze bez jakichkolwiek pełnomocnictw. To też wynik konferencyi był prawie że negatywny, albowiem oprócz czczych przyrzeczeń ministra robót publicznych p. Tuczny'ego niczego nie osiągnięto, pomimo że nie brakowało dobrych propozycyj i wniosków. Niestety zastępcy rządu przyjmowali dobrze obmyślane wnioski z pewnym oporem, lub też chłodno do wiadomości.

W konferencyi wzięli udział zastępcy organizacyi górniczej, rady rewirowej, zastępcy kopalń ostrawskich, urząd górniczy, oraz zastępcy organizacyi metalowców.

Przewodniczył szef sekcyi radca Fiszer. Obrady toczyły się głównie około cen węgla grubego, miału, cen koksu, wywozu węgla, o cenach robocizny, o możliwości konkurencyi czeskiego węgla z pruskim i t. p. Następnie podane zostały przez zastępców robotniczych do rządu konkretne propozycye, z których najważniejsza brzmi, ażeby celem usunięcia i złagodzenia kryzysu węglowego rząd zniósł zupełnie na trzy miesiące podatek od węgla.

Wiadomości, tyczące górnictwa w Czechach, interesują nas z dwu powodów. — Popierwsze ponieważ górnictwo czeskie rozciąga się i na okolice z ludnością polską, darowane Czechom przez Radę ambasadorów i kryzys w górnictwie w pierwszym rzędzie dotknie górników — Polaków. Z drugiej strony, ponieważ z racyi tejże darowizny ententowej widzimy tam obraz odwrotny, niż u nas. Podczas, gdy u nas zachodzi trudność zdobycia węgla i przepłacanie obcego węgla koksującego — tam poniewierają się sterty węgla — bez odbiorców.

O dobra ziemskie Habsburgów

Na posiedzeniu Sejmu z 5 października wniosły kluby lewicy, a mianowicie: PSL Wyzwolenie, PPS, PSL lewica i NPR wspólny **wniosek nagły,** który opiewa, jak następuje:

Traktatami pokoju zawartymi w Wersalu i St. Germain dobra rodzin panujących w Niemczech i Austro-Węgrzech zostały przekazane państwom przejmującym poszczególne dzielnice dawnych Niemiec i Austro-Węgier. Formalne przejęcie dóbr rodziny Habsburgów nie zostało jeszcze przez Państwo Polskie dokonane, a trwająca zwłoka daje wielkie pole do intryg i zabiegów zmierzających do wyrwania z rąk Skarbu Państwa tych cennych dóbr na rzecz osób prywatnych, a zwłaszcza członków rodziny Habsburgów.

Sprzeczna z interesami Państwa i błędna interpretacya nie ratyfikowanego jeszcze przez Sejm traktatu St. Germainskiego przez Sąd Najwyższy, poprzedzona intrygami i zabiegami u rządu dokonywanemi przeciw interesom skarbu przez różne osoby, a także i posłów, doprowadziła do utraty dóbr Izdebnika i Lanckorony na rzecz jednego z banków lwowskich, który te dobra poza plecami rządu od b. arcyksięcia Karola Rajnera kupił.

Decyzya ta wzmogła również nadzieje innych arcyksiążąt utrzymania dawnego stanu posiadania.

Obecnie opinia publiczna jest w wysokim stopniu zaniepokojona pogłoskami o rzekomo mającem nastąpić przez rząd udzieleniu obywatelstwa polskiego właścicielom Żywca i Komory Cieszyńskiej. Zaniepokojenie to płynie niet tylko ze zdrowego instynktu państwowego, który nie może się pogodzić z tem, aby w chwili krytycznej dla skarbu państwa dokonywane były lekką ręką wyrzeczenia się dóbr wielomiliardowej wartości na rzecz osób prywatnych i polskości obcych — (dość sobie uprzytomnić, że same dobra żywieckie pod względem produkcyi drzewa niemal dorównują produkcyi całych poszczególnych okręgów leśnych) — ale również zaniepokojenie to jest żywe ze względu na uzasadnione polityczne obawy, że obdarzanie obywatelstwem polskiem członków rodziny nie poprzestającej dotychczas o tron lub trony zabiegać — byłoby zgoła zbyteczną nieostrożnością. Istnieje w społeczeństwie silne poczucie tego, że umocnienie się polskości na kresach tak wschodnich jak zachodnich jest najpilniejszą koniecznością, oddawanie zaś wielkich połaci ziemi kresowych, jakiemi są Żywieczyzna i Komora Cieszyńska, w ręce rodzin niemieckich i szerzących niemczyznę przez swą administracyę byłoby narodowem przestępstwem.

Fakt, że kwestya uzyskania obywatelstwa polskiego przez b. arcyks. Karola Stefana wchodziła na porządek dzienny obrad Rady ministrów, fakt, że pogłoski o rychłem wyrzeczeniu się przez państwo wspomnianych dóbr na rzecz arcyksięcia skłaniają personal administracyjny tych dóbr do sabotowania czynności zarządów przymusowych, wreszcie fakt, że zabiegi poszczególnych posłów zmierzają do usunięcia administracyi przymusowej i pozbawienia skarbu państwa słusznego stanu posiadania — dostatecznie uzasadniają potrzebę stanowczego wkroczenia Sejmu w tę sprawę.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm poleca rządowi odmówić prawa obywatelstwa polskiego członkom rodziny b. arcyksiążąt Habsburskich;

2) Sejm poleca rządowi utrzymać przymusową administracyę państwową dóbr b. arcyksiążąt aż do czasu definitywnego przejęcia tych dóbr przez państwo — przyczem całość potrzebnego personalu administracyjnego winna być natychmiast na etat państwowy przejęta.

UWAGI

Toast angielskiego posła w Warszawie

Dotychczasowe przemówienia dyplomatów angielskich, o ile w grę wchodziła Polska, odznaczały się opryskliwą wyniosłością, co skłoniło nas kiedyś do stwierdzenia, że Anglia posiada, widać, dwie tylko formy dyplomatycznego języka: poprawną, względnie uprzejmą — dla silnych, lub potrzebnych jej i wręcz przeciwną — nabytą i zaostrzoną w stykaniu się z ludami „kolorowymi", do której dyplomaci angielscy przechodzą w rozmowie ze słabszymi i uzależnionymi w jakiś sposób od nich. Wtedy przemawiają — w kapeluszu na głowie.

Miły odskok od tych dwu wyłącznie szablonów (którym szorstkość n. p. p. Lloyd George'a nadawała jeszcze wybitniejszych zarysów w dziale obraźliwym) przedstawia-

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Bankructwo bolszewizmu

2

Razem to wszystko: krach przemysłu oraz kultury miejskiej w Rosyi; masowe wsiąkanie proletaryatu na wieś; ślepe terorystyczne dążenie do budowania socyalizmu w najbardziej opłakanych warunkach gospodarczych i kulturalnych; klęska tych usiłowań i zupełny rozstrój życia gospodarczego; zwycięskie włościaństwo rosyjskie i klęska wszystkich prób socyalistycznego unormowania stosunków rolnych; lekkomyślna przepowiednia rewolucyi socyalnej na Zachodzie; zbrodnicze rozłupywanie jedności proletaryackiej i osłabianie frontu proletaryackiego w Europie, — wszystko to razem składa się na jeden wielki obraz bankructwa bolszewickiego systemu w Rosyi.

Tak pisaliśmy w swej poprzedniej broszurze o bolszewiźmie, charakteryzując ten straszliwy rozdźwięk pomiędzy pięknym frazesem oficyalnym bolszewizmu, a ubogą treścią smutnej rzeczywistości bolszewickiej.

Od czasu, gdy opisywaliśmy w ten sposób istotną treść bolszewickiego systemu, upłynął już rok. To bardzo wiele dla takiego ustroju, jak bolszewicki, tembardziej, że właściwie jestto pierwszy rok pokojowej pracy bolszewików, albowiem bolszewicy zawsze się powoływali na to, że niestety muszą pracować **w wyjątkowych** warunkach wojny wewnętrznej i wojny na granicach. Zachodzi więc pytanie, co przyniósł ten rok pokojowej pracy? Wszak zostało dane hasło w bolszewii — i pono było entuzyastycznie przyjęte — przejścia do twórczej pracy organizacyjnej, do odbudowy gospodarczej i kulturalnej. Cóż dał więc ten rok pokojowej pracy, czwarty rok rządów bolszewickich? Czy nasza analiza, przed chwilą powyżej streszczona, była słuszna? Czy istotnie bankructwo bolszewizmu tkwi **w podstawach** systemu bolszewickiego? Może pokojowa praca zadała kłam naszym twierdzeniom i rzeczywiście doprowadzi może do powolnej, ale niezawodnej budowy socyalizmu w Rosyi?

Przyjrzyjmy się spokojnie faktom najnowszym. Stwierdzą one niezbicie słuszność wyników naszego badania, co więcej — dopiero w warunkach pracy pokojowej bolszewicki system odsłonił całą fantastyczność swoich założeń, całą zbrodniczą lekkomyślność swoich dróg. Właśnie w ostatnich miesiącach zaszedł olbrzymi **zwrot** w bolszewickim systemie rządów. Nagle, niespodziewanie dla szczerych zapaleńców komunizmu przekreślono całą praktykę dotychczasową państwa bolszewickiego, złamano całą **maszynę, budowaną** mozolnie przez rząd **bolszewicki,** wyrzucono przez całą ideologię praktyki dotychczasowej — i pchnięto gospodarkę rosyjską na zupełnie nowe drogi. A ofiary niezliczone systemu dotychczasowego, maszyny dotychczasowej obecnie złamanej? Któżby jednak zastanawiał się nad ofiarami!...

O tym wielkim zwrocie będziemy teraz mówić ażeby jednak ujawnić całą potworność tego zwrotu, całe rozmiary potężnego krachu bolszewickiego systemu, musimy sobie zadać podstawowe zasadnicze pytanie: **ku czemu zmierzał system dotychczasowy?** Jakie bezpośrednie cele stawiał przed sobą? W co właściwie wierzył, po jakich drogach się posuwał i w imię czego żądał tych nieskończonych ofiar od biednej Rosyi? Dopiero, gdy odpowiemy na to zapytanie i zestawimy tę odpowiedź z praktyką i teoryą nową, proklamowaną w miesiącach ostatnich, — dopiero wówczas zmierzymy całą głębię upadku bolszewickiego systemu.

A więc: ku czemu właściwie zmierzał dotychczasowy system bolszewicki? Na to odpowiadamy przy świetle faktów i dokumentów bez żadnego wahania: **ku budowie socyalistycznej gospodarki w Rosyi;** to było celem, to była wiarą, to była drogą bolszewii.

I rzeczywiście nawet historycy bolszewizmu podkreślali z naciskiem, że właśnie ku temu celowi zmierzała cała polityka partyi komunistycznej oddawna. Naprzykład Bubnow w swojej broszurze, wydanej przez Komisyę historyczną rosyjskiej partyi komunistycznej („Istpar") pod tytułem: „Główne chwile w rozwoju partyi komunistycznej w Rosyi" (Osnownyje momenty w

ło przemówienie toastowe posła angielskiego w Warszawie p. Max-Müllera.

Zapewne, poseł cudzoziemski w Warszawie, będący w dodatku gospodarzem bankietu, wydanego na cześć dziennikarzy angielskich, przybyłych do Polski, nie mógł, rzecz jasna, w towarzystwie, złożonem z gości angielskich i polskich tak zlekceważyć form towarzyskich, iżby Polsce w czemśkolwiek uchybić.

Jednę śpileczkę tylko — w żartobliwej formie podaną — zastosował okazyjnie pod adresem polskim do tego, co poezya zwie mierzeniem sił na zamiary. Przemawiając do angielskich dziennikarzy, czynił paralelę pomiędzy starszą zawodową dyplomacyą, a nowymi wysłannikami narodów, takimi, jak przybyli do Polski dziennikarze. Jego — zawodowego dyplomaty — obowiązkiem jest ułatwianie porozumienia pomiędzy rządami, natomiast — mówił — „nie jestem upoważniony do przemawiania do narodu angielskiego celem usunięcia pewnych uprzedzeń, które, sądząc po prasie, panują u nas w stosunku do tego kraju. Tutaj jest pole dla wysłanników narodu. Do tego wy, Panowie z prasy, jesteście powołani. Podczas Waszego pobytu w Polsce proszę, abyście dobrem i wyrozumiałem okiem patrzyli wokoło, a urabiając swoje sądy, pamiętali dzieje minione i teraźniejsze tego kraju. Należy pamiętać okres długi niewoli pod obcem jarzmem, następnie zdarzenia ostatnich siedmiu lat i groźbę z przed niespełna roku. Nie można sprawiedliwie osądzić nowo powstałego państwa, według wymagań, które stosujemy do starszych narodów, które rozwinęły się w lepszych warunkach. Nie można oczekiwać, aby nowo odrodzony naród powstał całkiem już urobiony i uzbrojony z głowy wspólnej mądrości potęg, które go utworzyły. Gdy zdarzy się, że Panowie będziecie się wahać w swoim ostatecznym wyroku, proszę Was, by to wahanie było na korzyść Polski i proszę nie zapominać tu naszej uznanej angielskiej zasady o sprawiedliwej grze: „fair play".

Przyznajemy się, że do fachu, do którego należy p. Max-Müller odnosimy się zawsze z pewną rezerwą, czy podejrzliwością, ale — jak zaznaczyliśmy na czele — mężowie stanu i dyplomaci angielscy tak ostentacyjnie wyzbywali się wobec Polski zasady o sprawiedliwej grze, że podkreślenie jej przez p. Max-Müllera wobec goszczących u nas przedstawicieli prasy angielskiej tworzyło bądź co bądź pewien sympatyczny wyjątek.

Listy z kraju

Dębica, 5 października.

CHŁOPI PRZECIW DANINIE

Uchwalenie w dniu 25 września na wiecu urzędników w Dębicy znanej rezolucyi, **bez poprawki** tow. Szydlika, domagającego się uwolnienia od daniny zbożowej dla państwa małorolnych, którzy często zboże na chleb dokupywać są zmuszeni — wywołało już oddźwięk na wsi.

Bo oto dnia 29 września, a zatem zaledwie w 4 dni później, odbyło się liczne zgromadzenie małorolnych chłopów w domu gospodarza Władysława Nowaka w Kancerzu, gminy Pustynia obok Dębicy. Małorolni czują się z jednej strony dotknięci uchwałą wyżej wspomnianej rezolucyi, godzącej rzekomo w byt biednych, a powtóre, zbałamucone przez plecących bajdy najbogatszego w gminie i obrosłego nielada w pierze podczas wojny, znanego z różnych sprawek kmiecia, Józefa Jamroga, wogóle nie chcieli nawet słyszeć nic o jednorazowej daninie w formie 1 cetnara żyta z każdego morga gruntu na rzecz pustego skarbu państwa. Oto ujawniły się skutki odrzucenia zaproponowanej przez tow. Szydlika do danej rezolucyi poprawki, której odrzucenie wykorzystują dla siebie bogacze rolni, śmiejący się przytem z nierozsądku pp. urzędników państwowych.

I tak jak w Kancerzu, tak stoi ta kwestya wszędzie na wsi. Ale rząd, który chce być faktycznie sprawiedliwy, a rozporządza chwilowo pustym skarbem państwowym, nie potrzebuje bać tej kwestyi tragicznie. Bo wszędzie na wsi są tacy Jamrogowie i ich zwolennicy, dla których dziś wódka po 1000 mk. za flaszkę podłym jest trunkiem. Większość jednak stanowią kilkumorgowi i bezrolni chłopi, którzy albo sami, albo członkowie ich rodzin, pracują dziś u takich Jamrogów po 10 dni za 25 kg żyta lub pszenicy (przed wojną pracowali za to zboże najwyżej 3 dni) lub za 300 mk. dziennie, prócz wiktu, co według wartości naszej marki polskiej wynosi około 27 przedwojennych halerzy, podczas gdy tacy Jamrogowie tym ludziom przed wojną musieli płacić conajmniej 1.40 kor., prócz wiktu. A wówczas ciż sami Jamrogowie sprzedawali 1 cetnar żyta za 14 lub mniej, a 1 cetnar pszenicy za 24, lub mniej koron.

Z tego widzimy, że głównem źródłem dochodów i bogactwa takich Jamrogów i innych pijawek rolnych w postaci obszarników itd. jest niezapłacona nadwartość pracy robotników rolnych, czyli nowoczesna pańszczyzna, którą biedacy dziś, by nie umrzeć z głodu, odrabiać muszą u różnych kmieci Jamrogów, którzy się tuczą tą krzywdą nędzarzy.

A z krzykiem kmieci sprzedających swe ziemiopłody wyłącznie paskarzom-handlarzom przecież rząd się liczyć nie potrzebuje, jeżeli się oszczędzi biednych przy ściąganiu daniny.

Że danina jest możliwa, dowodzi fakt, że straszęciński pleban, ks. Jan Pustkarz, żąda od dzierżawiącego część plebańskiego gruntu, małorolnego chłopa, Wojciecha Oleksego, 1 cetnar żyta, albo 8.000 mk. i 5 dni pracy na łanach plebańskich za każdy mórg dzierżawionego gruntu.

A ks. Pustkarz, który sam jest synem chłopa z Zawady, obok Dębicy, chyba się zna na rzeczy. A jeżeli ksiądz bez wahania się może wziąć 1 cetnar żyta od każdego morga pola od takiego biedaka, to rząd nie powinien zawahać się wziąć w tej samej mierze i postaci ową jednorazową daninę majątkową na rzecz pustego skarbu państwowego od tych kmieci, którzy zboża i pieniędzy mają w bród. **msz.**

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedługim czasie ma Sejm uchwalić ordynacyę wyborczą, poczem zostaną rozpisane

WYBORY DO SEJMU

Zbliża się tedy walka wyborcza, w której weźmiemy udział, aby przeprowadzić wybór możliwie **jaknajwiększej liczby posłów socyalistycznych.** W obecnym Sejmie stanowią oni drobną mniejszość, i idzie o to, żeby w przyszłym Sejmie było ich więcej. Im więcej członków mieć będzie klub poselski PPS, tem więcej będzie mógł zdziałać w Sejmie, tem skuteczniej bronić interesów ludności pracującej. Partya nasza będzie zatem musiała w nadchodzącej kampanii wyborczej bronić swych dotychczasowych mandatów i zdobywać nowe. — Wrogie stronnictwa będą się starały wydrzeć klasie pracującej jej mandaty, aby osłabić przedstawicielstwo sejmowe PPS i odebrać następnie robotnikowi jego prawa, zepchnąć go z powrotem na poziom niewolnika, obalić wszelkie ograniczenia wyzysku. W interesie klasy pracującej musimy odeprzeć zwycięsko ten zamach jej wrogów. Ale pamiętać trzeba, że przy obecnej drożyźnie biletów kolejowych, papieru i druku — **agitacya wyborcza zapomocą słowa żywego i drukowanego będzie niezmiernie kosztowna.** Partyi naszej potrzeba będzie znacznych funduszów na koszta podróży dla mówców, na odezwy, broszury i afisze, słowem na opędzenie niezbędnych kosztów agitacyi wyborczej. Stronnictwa wrogie nam zaopatrzyły się już w wielomilionowe

---

rozwitii komunisticzeskoj partyi w Rossii), pisze na str. 45, charakteryzując rozwój rosyjskich bolszewików w ostatnich latach:

„Na VIII Zjeździe partya, która formalnie przybrała nazwę komunistycznej, uchwala program, który nie jest niczem innym, jak **instrukcyą w sprawie praktycznej budowy socyalizmu".**

Zresztą w całym szeregu oficyalnych i półoficyalnych enuncyacyj bolszewickich przewija się ta sama myśl — iż bolszewicy przystępują do bezpośredniej budowy ustroju socyalistycznego. Coprawda przed objęciem władzy w Rosyi bolszewicy byli bardziej ostrożni i pisali nie tyle o budowie socyalizmu w Rosyi, ile o **demokratycznej** (a więc nie o socyalistycznej) dyktaturze włościan i robotników. Tak dalece, iż jeszcze w roku 1917 Lenin w swoim pożegnalnym liście do robotników szwajcarskich stwierdza, że w Rosyi stosunki gospodarcze są zacofane, a robotnik źle zorganizowany, i że wobec tego „obecnie bezpośrednio socyalizm zwyciężyć nie może". Ale z chwilą objęcia władzy ukazały się inne poglądy; ich prorokiem był oddawna Trocki, który jeszcze podczas rewolucyi 1905—6 roku zapowiadał nadejście w Rosyi dyktatury proletaryatu (a więc nie włościaństwa i proletaryatu), która z konieczności przybierze charakter socyalistyczny (a więc nie demokratyczny).

Upojeni władzą bolszewicy, jak słusznie pisze cytowany Bubnow, śmiało stają przy programie budowy socyalizmu, nie bacząc na warunki rosyjskie. Tak np. Radek w swej broszurze o dyktaturze pisze, iż proletaryat rosyjski czyni bohaterską próbę budowania ustroju socyalistycznego. Tak np. teoretyk komunizmu Bucharin w swym „Programie Komunistów" dowodzi, że kapitalizm w Rosyi musiał wcześniej się rozpaść niż na Zachodzie, a to dlatego, że młody kapitalizm rosyjski nie mógł wytrzymać straszliwych ciężarów wojny.

I oto pod wpływem tych ideologów bezpośredniego budowania socyalizmu w chłopskiej Rosyi powstaje szalona myśl, aby przy pomocy aparatu scentralizowanego, przy pomocy planu gospodarczego, obejmującego całą Rosyę, budować gospodarstwo socyalistyczne. Łatwo zrozumieć, że twarda rzeczywistość rosyjska, chłopska, drobnoburżuazyjna, zacofana, niekulturalna, z trudem poddawała się tym ryzykownym „socyalnym" eksperymentom. Ale jakie myśli powstawały wśród bolszewików, gdy te trudności zaczęły się ujawniać? Oto tylko te, że trzeba represyę **wzmocnić**, że trzeba dalej centralizować, że trzeba jeszcze nacisnąć, że trzeba wszystko w żelazne karby ująć!

Lenin w swej broszurze „Najbliższe zadania władzy sowieckiej" melancholijnie stwierdzał już przed laty, że proletaryat wprawdzie wykonał „atak kawaleryjski" na ustrój kapitalistyczny, ale teraz bolszewia stoi przed innym zadaniem, znacznie trudniejszem, znacznie bardziej odpowiedzialnem — zadaniem „organizacyi" nowego ustroju. Myliliśmy się w swych sądach co do tempa (szybkości) rozwoju stosunków. Pokazało się, że brakuje inteligencyi dla organizacyi nowych form gospodarczych i wobec tego wypada tę inteligencyę (oczywiście burżuazyjną) sprowadzić z zagranicy — niech buduje socyalizm rosyjski. Wprawdzie trzeba będzie tym „specom" zapłacić szalone gaże, co nie jest bynajmniej socyalistyczne, ale inaczej się nie da. Pozatem trzeba raz skończyć ze wszystkiemi próbami demokracyi, rządów kollektywnych, (wielo-sobowych) po fabrykach. — Trzeba komitety fabryczne rozwiązać, zaprowadzić dyktaturę jednej osoby na fabryce, tak jak to czyni burżuazya. Pozatem trzeba zaprowadzić system premiowy, system płacy akordowej, system Taylora itd., gdyż inaczej zorganizować pracy, zmusić robotnika do pracy się nie da — konkludował Lenin.

Tak rozwijała się ta myśl fatalna o możliwości budowy ustroju socyalistycznego w Rosyi wbrew całemu zacofaniu ustroju gospodarczego, a to **przy pomocy wzmożonej centralizacyi i wzmożonej represyi.** W rezultacie powstawała z początku niespostrzeżenie niesłychana, tylko w Rosyi możliwa idea **wszechpotęgi centralizacyi i represyi** dla budowy socyalizmu. Leninizm powoli przekształtował się na jakąś arakczejewszczyznę, która za czasów Aleksandra I wprowadzała w Rosyi t. zw. „wojennyja posielenja"...

(Ciąg dalszy nastąpi).

fundusze wyborcze z różnych źródeł. Nasza partya z tego rodzaju źródeł korzystać nie może i nie chce. Polska partya socyalistyczna pójdzie do walki wyborczej **o własnych siłach i o własnych funduszach.** Zebrać te fundusze, dostarczyć partyi środków do prowadzenia energicznej agitacyi wyborczej — jest **obowiązkiem ogółu towarzyszów i towarzyszek partyjnych.**

Komitet obwodowy PPS Zachodniej Małopolski z dniem dzisiejszym otwiera **składki na**

FUNDUSZ WYBORCZY

Wzywamy wszystkich towarzyszów i towarzyszki do gorliwego składania datków pieniężnych na ten fundusz, od którego w znacznej mierze będzie zależało powodzenie proletaryatu w walce wyborczej.

Pamiętajcie o funduszu wyborczym i składajcie nań kwoty odpowiednie możności osobistej. Nie żałujcie pieniędzy na ten cel, bo tu idzie o Waszą własną sprawę, o walkę w obronie Waszych interesów.

Składki na fundusz wyborczy PPS Zachodniej Małopolski przyjmować będzie administracya „Naprzodu" i będą one kwitowane w „Naprzodzie".

Niech żyje polska partya socyalistyczna!

Kraków, 7 października 1921.

Komitet obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

• Składki

Na fundusz wyborczy komitetu obwodowego PPS zachodniej Małopolski złożyli: Englisch 1000 mk., Haecker 1000 mk., dr Rosenzweig 1000 mk., dr W. B. 1000 mk., A. B. M. 500 mk., L. Feldman 500 mk., dr Mueller 300 mk., Jaroszewski 100 mk., Malisz 100 mk. Komitet miejscowy w Wieliczce 8000 mk. Komitet miejscowy w Zakopanem 2500 mk. Razem 16.000 mk. Poprzednio wykazano 300 mk. Suma 16.300 marek.

KRONIKA

Kraków, 8 października.

Dziennikarze angielscy w Krakowie

(k) Wczoraj o godzinie 6'30 przyjechali do Krakowa lwowskim pociągiem dziennikarze angielscy w towarzystwie delegatów ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu oczekiwali przybycia gości: prezydyum Syndykatu dziennikarzy krakowskich z prezesem dr Beaupre, naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski, wiceprezydent miasta dr Bobrowski, grono prof. Uniw. Jagiell. z żonami, generał Kostecki, starosta Bal, oraz członkowie redakcyj pism codziennych. Po przybyciu pociągu zaproszono gości do salonu recepcyjnego, gdzie przemówił do nich po angielsku prezes dr Beaupre. Po odpowiedzi jednego z dziennikarzy angielskich, goście odjechali samochodami do hoteli, a stamtąd do teatru im. Słowackiego na przedstawienie „Zemsty". O godz. 8'30 wieczór odbył się raut w salonach prezydenta Federowicza. Goście zabawią prawdopodobnie przez trzy dni w naszem mieście. W skład wycieczki wchodzą: Mr. Graut (Morning Post), Mr. Forsdike (Western Mail), Cardiff Mr. Ednordson (Daily News), Guy L'Estrange (London Central Press), Mr. Roberts (Scotchman), Mr. Coulson (Yorkshire Post) Mr. Mac Elliget (Statist), Mr. Buckley (Central News Service Illustration Departament), Mr. Cestorton (Daily Express), miss Giffim i Mr. Harley.

„Czarny dzień" na „czarnej giełdzie"

(k) Jak gromy z jasnego nieba spadły wczoraj na naszych czarnogiełdziarzy, którzy śnili nietylko o milionowych ale miliardowych majątkach — trzy wiadomości: o zwyżce marki polskiej, o fałszywych dolarach w Krakowie, oraz o „wykryciu" przez policyę jaskini walućiarzy, razem z przedsiębiorczymi ptaszkami. To też wczoraj od samego rana na „czarnej giełdzie" widziało się postacie spekulantów w istnym transie podniecenia i rozpaczy. Krzyżowały się jak błyskawice, niestety pewne wiadomości o zniżce walut zagranicznych i tendencyi ku dalszej zniżce, oraz beznadziejne drżącemi wargami szeptane odpowiedzi. Można powiedzieć, że rozpacz giełdziarzy nie miała granic. Setki zrujnowanych na nieuczciwych machinacyach egzystencyj przypominało nieszczęsną zwierzynę schwyconą w pułapkę. Dantejskie „tu nie ma nadziei", zdawało się unosić nad czarnym, gestykulującym gorączkowo i przerażonym tłumem. Podobne sceny, choć nie w tak jaskrawej interpretacyi rozgrywały się także w kawiarniach City, Teatralnej, Royal, Centralnej itd.

Tajemnicze biura spekulantów giełdowych

(Senzacyjne aresztowania)

(k) Uprawiane od dłuższego czasu na wielką skalę w Krakowie, spekulacye giełdowe przez rozmaitych nieuczciwych handlarzy, skłoniły tutejsze władze policyjne i skarbowe do przeprowadzenia szeregu rewizyj u podejrzanych osób. Podczas takich rewizyj natrafiono na tajny dom schadzek giełdziarzy, który mieścił się w składzie skór Hoffstaedtera przy ul. Józefa 12. Pokoik giełdziarzy ma wygląd tajemniczy. Położony on jest na końcu wielkich składów, a prowadzi do niego korytarz. Jedno okienko zasłonięte jest ciemną kotarą, a lampka świecąca na ścianie, skąpo tylko rozprasza ciemności. Na jednym ze sołików stoi aparat telefoniczny, główny pomocnik giełdziarzy. W chwili wkroczenia władz do jaskini spekulantów giełdowych powstała panika. Obecni rozbiegli się, chcąc ratować się ucieczką. Niestety wszyscy zostali przyłapani. Są to: Jakób Szwarc, zamieszkały przy ul. Krakusa 15, Józef Safir, ul. Sebastyana 4, Efroim Rakower ul. Krowoderska 13 i Schajer Loewi, kupiec ze Stanisławowa. Śledztwo przeprowadzone z tymi osobnikami wykazało, że zajmowali się oni spekulacyą giełdową, a mianowicie wywozem złota, oraz obcych walut za granice państwa. Podczas swych transakcyj posługiwali się umieszczonym w tajnym pokoiku telefonem, za pomocą którego porozumiewali się także ze spekulantami wiedeńskimi. W „kancelaryi" spekulantów na stolikach, znaleziono posortowane obce banknoty, między innymi kilkaset dolarów, kilka tysięcy koron czeskich i przeszło milion marek polskich. W sprawę tę wmieszanych jest także kilka kobiet, które trudniły się przewożeniem walut przez granicę. Śledztwo, które zatacza coraz szersze kręgi, stwierdziło nadto, że aresztowani stali w ścisłym kontakcie ze znanymi spekulantami giełdowymi, uwijającymi się po kawiarniach krakowskich.

Choroby zakaźne w Krakowie

Z chorób zakaźnych czerwonka obecnie wygasa, natomiast zwiększa się ilość wypadków (szkarlatyny) płonicy i duru (tyfusu) brzusznego.

Zwalczanie płonicy możliwe jest jedynie przez izolowanie chorych w szpitalu. Izolowanie chorych na płonicę w domu nie jest nigdy dostateczne, a nie należy zapominać, że płonica jest jedna z najgroźniejszych i najtrudniejszych do zwalczenia chorób. Publiczność we własnym interesie powinna Urzędowi Zdrowia ułatwiać zwalczanie tej choroby i nie utrudniać przewożenia chorych na płonicę do szpitala. Miejski urząd zdrowia byłby rad spotkać się z takiem zrozumieniem tej sprawy ze strony mieszkańców miasta, ażeby nie potrzebował stosować przymusu, który przewiduje ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Dur brzuszny szerzy się przedewszystkiem przez stykanie się z chorymi, z ozdrowieńcami po tej chorobie, którzy czasem przez miesiące są nosicielami zarazków, wreszcie przez przedmioty, które uległy zakażeniu bakteryami tyfusu, jak pościel, bielizna, ubranie, mleko, masło i inne środki spożywcze. Celem zapobiegnięcia szerzeniu się tyfusu brzusznego wydał miejski Urząd Zdrowia szereg wskazówek, o których mowa poniżej. Wzywa się ludność miasta, ażeby przestrzegała jak największej czystości osobistej i czystości w mieszkaniach. Mycie dokładne rąk jak najczęstsze, w szczególności po użyciu miejsc ustępowych i przed każdem jedzeniem jest niezbędnym środkiem ochronnym. Unikać należy koniecznie spożywania surowych owoców i jarzyn, zwłaszcza nie umytych starannie, picia surowego mleka, spożywania pokarmów nie-

---

JÓZEF LASOŃ

26 # Szatan wojny

Stoi przed sądem...

Groźne twarze oficerów-sędziów patrzą nań surowo bez krzty współczucia i litości. Dwaj chłopi ubrani w mundury, z karabinami stoją obok niego, z podełba patrzą na Szklarskiego. Czyta w ich oczach niczem nie usprawiedliwioną nienawiść, pogardę okazywaną zbrodniarzom. Piersi ich ozdobione medalami i orderami. Patrzą wytężająco w twarze swoich oficerów.

Szklarski ich poznał. Ongiś przed latami widział tych chłopów. Są tak mu znajomi, jednak nie może sobie przypomnieć.

Stwierdzają jego identyczność. Odpowiada sennie, znużonym głosem. Jest wyczerpany zupełnie, obojętny, nie zdający sobie sprawy z niczego, bezmyślny i bezduszny; zdaje mu się, że dusza razem z myślami wyszła już z niego. Została próżnia, ot wydrążona dynia.

Czytają oskarżenie.

Okraszona ta skarga paragrafami. Rozwijają się zbrodnie kolejno po sobie: dezercya, bunt, opór władzy.

Któryś z oficerów wstał uroczyście, powstali i inni czytając mu wyrok:

— Dwa lata ciężkiego więzienia z postami i t. d.

Szklarski powtarza w myśli:

— Dwa lata.

Nagle zastanawiają go dalsze słowa wyroku:

— Kara odroczona do demobilizacyi.

— A moje dzieci?! — krzyknął Szklarski — moje dzieci! — Płacze, a twarz jego okropna wyuzdanie się śmieje, a Szatan w kąciku duszy szepce:

— Jan Szklarski człowiek... ha... ha... ha...

ROZDZIAŁ XI.

Dalsze losy Jana Szklarskiego nic zawierają nic godnego uwagi. Wcielony w karny batalion strzelców walczył z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Gdy ucichły salwy karabinów i kończyła się walka z wrogiem, poczynała się walka z Szatanem.

Zjawiały się przed nim widma krwawe pomordowanych szarpiąc duszę.

Wreszcie los począł sprzyjać Szklarskiemu.

Z jednej z bitew przynieśli go na marach. Odwieziono go do lazaretu polowego, skąd do szpitala.

Granat zmiażdżył mu nogę i pogruchotał ręce.

I oto przyszedł najszczęśliwszy czas dla Szklarskiego.

Miesiąc leżał bezprzytomny, nieświadomy siebie ani świata. Wówczas gorączką trawiony mówił rzeczy, które podobne siostrzyczki-pielęgniarki przyjęły za bluźnierstwa. Koledzy odsuwali się ze zgrozą od niego i jego słów, ale nikt go nie winił.

Kłócił się z Szatanem, z wodzami i królami — ale któż waryatowi czy człowiekowi w malignie bierze to za złe?

Tygodnie walczył Jan Szklarski ze śmiercią. Położyła na nim kościste ręce.

Ale ciało Jana Szklarskiego, jakgdyby podsycane myślami, które ongiś przez mózg człowieka się przesnuły, wzmagało się ze śmiercią chcąc wytrwać, zwyciężyć na hańbę królom i mocarzom.

Okaleczony ten kadłub, to dziwadło kul i pocisków, miał duszę, dla której powinien był żyć: ten potwór ludzki miał być obrazem, żywią ewangelią dla świata, która rozpocznie się od słów:

— „Patrzcie! Oto człowiek! Stworzony on na obraz i podobieństwo Boskie, papieskie i królewskie. Służył Szatanowi, którego imię Militaryzm cesarski. Zaprawdę mówię wam, zabijcie Szatana! Rzućcie się wszyscy na niego, rozedrzyjcie w strzępy jego sługi. Albowiem powiadam wam podobni będziecie do tego oto człowieka. Albowiem powiadam wam, że wiecznym mordem będziecie się zbawiać, chcąc oswobodzić człowieka i naród we krwi bratniej pławić i wszystko tracić.

Błogosławiony, kto ginie w walce z Szatanem, boć królestwo ziemi dane będzie wnukom jego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odpowiednio lub brudno przechowywanych.

Miejski urząd zdrowia zwrócił się do odpowiednich biur i urzędów miejskich, o czyszczenie i przesypywanie wapnem stanowisk dorożkarskich i placów targowych, oraz podwórzy domów, w których zaszły przypadki chorób zakaźnych, i kontrolę nad sposobami przechowywania pieczywa i innych środków spożywczych, o kontrolę nad sprzedażą nabiału, owoców i jarzyn, nadto do szpitali krakowskich o badanie ozdrowieńców po tyfusie brzusznym celem wykrywania nosicieli zarazków. Publiczność winna współdziałać z władzami i sama domagać się od sprzedawców towarów spożywczych, ażeby przestrzegali ściśle obowiązujących przepisów.

Zdementowanie pogłosek o ustąpieniu wojewodów krakowskiego i lwowskiego. Wobec podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o ustąpieniu wojewodów krakowskiego i lwowskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że pogłoski te są pozbawione podstawy.

Urzędowanie w województwie krakowskim. Po trudnościach jakie miało do zwalczenia województwo z początkiem września odnośnie do pomieszczenia poszczególnych wydziałów, obecnie tok urzędowania odbywa się normalnie. Wprawdzie nie wszystkie jeszcze biura w gmachu województwa przy ul. Basztowej pomieszczone są tak jak to nastąpi w najbliższej przyszłości, gdyż szereg pokoi na II. piętrze zajmują prokuratorya skarbu i urząd wymiaru należytości, ale prokuratorya skarbu niebawem przeniesiona będzie na Rynek 30, po wyprowadzeniu się stamtąd oddziału ministerstwa przemysłu i handlu a urząd wymiaru znajdzie miejsce w dawnym budynku dyrekcyi policyi przy ul. Zacisze. Obecnie wszakże mimo chwilowej szczupłości pomieszczenia urzędowanie nie na tem nie cierpi; poszczególne wydziały orab biura pomocnicze pracują w należytem tempie. wojewódzki wydział zdrowia publicznego urzęduje na Zaciszu w dawnym budynku dyrekcyi policyi, który znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie z gmachem województwa.

(k) **Gen. Stuart w Krakowie.** Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa gen. Stuart, delegat angielski do komisyi międzynarodowej na Górnym Śląsku. Generał przybył do Krakowa z rodziną i zamieszkał w Grandhotelu.

(k) **Strejk w aptekach krakowskich trwa w dalszym ciągu.** Wczoraj wpłynął do gremium związku aptekarzy list związku strejkujących pracowników, z propozycyą ponownego nawiązania rokowań. Ponieważ właściciele godzą się już na 100 procent podwyższenia dotychczasowych poborów, można się spodziewać, że strejk w najbliższych dniach zostanie zlikwidowany. Leży to w interesie nietylko obydwóch stron, ale przedewszystkiem w interesie chorych, którzy obecnie godzinami muszą czekać na zrobienie lekarstw. Wiele aptek jest obecnie przez znaczną część dnia zamkniętych, gdyż sami aptekarze nie mogą podołać nawałowi pracy.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po raz szósty groteskowa komedya Winawera „Promienie FF". W niedzielę na popołudniowem przedstawieniu „Burmistrz Stylmondu" złączony z „Cudem św. Antoniego. Chorą p. Morską zastąpi w roli Beli p. Kacicka; wieczorem „Dwie cnoty" z pp. Kosmowską, Żmijewską i Hańską, Jednowskim i Magnuszewskim. W przygotowaniu wznowienie „Orlątka" i druga nowość sezonu K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu".

Z teatru „Bagatela". Dziś i jutro popołudniu „Ósma żona Sinobrodego". „Kobieta, która zabiła" wejdzie na repertuar od poniedziałku przyszłego tygodnia. Sztuka ta, wymagająca wybitnych sił i niezmiernie subtelnych środków artystycznych, użyczy światło kinkietów w niezwykle starannej interpretacyi i reżyseryi p. Węgierki. Dyrekcya teatru nie szczędziła wkładów, aby oprawa sceniczna odpowiadała najdalej idącym wymaganiom.

Miejski teatr opera i operetka. W dzisiejszem przedstawieniu „Rigoletto" wystąpią po raz ostatni pp. Jefimcewa i Kniaginin w swych cennych kreacyach. Oboje artyści zyskali u nas powodzenie i uznanie. W niedzielę 9 popoł. „Baron cygański", wieczór „Boccacio".

Z teatru „Nowości" Dziś w sobotę wesoła operetka „Grigri". W niedzielę popołudniu „Grigri", a wieczór po raz 18 „Taniec szczęścia" wypełniający stale widownię. „Manewry jesienne" z nową wystawą i obsadą, z ewolucyami układu Ciesielskiego ukażą się w przyszłym tygodniu we czwartek.

(k) **Suszone liście za 4000 marek.** Podczas kupna materyi w szatni w Podgórzu przystąpiło do p. Maryi Marcinek z Klasnej pod Wieliczką dwóch mężczyzn i ofiarowali jej sprzedaż dwóch metrów materyi na suknię i gotową sukienkę za 4000 mk. Marcinkowa towar od nich kupiła nie oglądając go bliżej i wyszła ze szatni. Przed mostem podgórskim rozwinęła pakunek i ku wielkiemu zdziwieniu stwierdziła, że pakunek zawiera zamiast sukni i materyi suszone liście. Sprytni oszuści zdołali zbiedz.

(k) **Włamanie do ochronki dzieci żydowskich.** Wczoraj włamano się do ochronki dzieci żydowskich przy ulicy Mostowej 2. Opryszki splądrowali magazyn z bielizną i skradli tam garderobę dziecinną wartości 30.000 mk.

—ooo—

Z POLSKI

Pożar w Zakopanem. We środę popołudniu powstał w dwupiętrowej willi „Janina" przy ul. Zamojskiego ogień, który zniszczył kompletnie willę. Z wielkim trudem zdołano uratować sąsiednie domy, z których wyniesiono rzeczy. Powstała szkoda wynosi kilkadziesiąt milionów. Bardzo wielu pensyonaryuszów zostało tylko w ubraniach.

B. dyrektor krakowskiej fabryki cygar dr Seliger, który po powstaniu państwa polskiego był przez czas jakiś dyrektorem monopolu tytoniowego, stanął onegdaj przed sądem w Warszawie, oskarżony o nadużycie władzy urzędowej przez mylną kalkulacyę ceny papierosów, skutkiem czego skarb państwa ponieść miał straty z górą 30 milionów mk., i przez bezprawne wydawanie „prób" tytoniowych, deputatów itp. Rozprawie przewodniczy sędzia Jaworowski, oskarżenie popiera prokurator Wojcicki, obronę wnosi dr Hofmokl-Ostrowski. W imieniu skarbu państwa akcyę cywilną popiera delegat prokuratoryi generalnej. Wśród świadków powołanych przez obronę figurują: b. minister skarbu Grabski, wiceminister dr Mikulecki, wiceminister dr Weinfeld, dyrektor monopolu dr Zakrzewski, adw. Szenwald i inni. W charakterze rzeczoznawców: Czesław Rybiński, dyr. P. K. K. P. i prezes związku buchalterów p. Henryk Sachs. Rozprawa potrwa trzy dni.

Echa zamachu Fedaka. Do sądu odstawiono dotychczas tylko Fedaka. Reszta aresztowanych (16 osób) znajduje się jeszcze w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza. Sędzia śledczy p. Angielski wraz z protokolantem przybył 4 bm. do Warszawy, celem przesłuchania Naczelnika państwa. W przeprowadzonych dotychczas dochodzeniach w sprawie samego zamachu nie natrafiono na żadne ślady spisku. Przeprowadzone natomiast rewizye w ukr. towarzystwach akademickich miały dostarczyć dowodów, że w łonie młodzieży ruskiej prowadzono agitacyę antypaństwową. W sprawie tej prowadzi dalsze dochodzenia policya i dlatego aresztowanych nie odstawia do sądu. W dalszym ciągu przeprowadzono rewizyę w lokalu redakcyi „Ukr. Wistnyka" i w mieszkaniu redaktora tego pisma p. Fedorcewa. Oprócz tego przeprowadzono rewizyę u studenta Eugeniusza Jackiewicza i Zofii Pankiewiczówny. Nikogo nie aresztowano.

Ostatni dzień targów wschodnich. Na targach wschodnich panował wczoraj zgiełk i ruch. Tym, którzy zwiedzali plac Powystawowy przed otwarciem targów, przypominały się chwile owe. Zachodziła wszakże ta różnica, iż wtedy wypakowywano eksponaty, wczoraj zaś chowano je z powrotem. Przed wszystkimi pawilonami poustawiane paki, paczki, kufry, beczki itp. Mnóstwo towarów wywożono na wózkach ręcznych do miasta. Wielu kupców sprzedawało eksponaty. Tłoczono się zwłaszcza w miejscach gdzie sprzedawano łakocie warszawskie. Wokół rozlegał się głośny stuk młotów uderzających o ściany miejsc wystawowych. Zdzierano fantazyjnie upięte draperye, porozwieszaną porcelanę skrywano w kosze, w hangarach odmontowywano maszyny. Popołudniu sterczały już w głębi pawilonów nagie szkielety urządzeń.

Prace komisyi czterech jeszcze niezakończone

DALSZE SŁUCHANIE RZECZOZNAWCÓW

Genewa. (PAT) Przesłuchiwanie przedstawicieli polskiej i niemieckiej ludności Górnego Śląska przez rzeczoznawców komisyi czterech odbywa się w dalszym ciągu. Przedstawiciel robotników niemieckich Franz Karger, sekretarz freie Gewerkschaften, powrócił do Genowy. Przybyli tutaj również nowi delegaci niemieccy z Górnego Śląska, a mianowicie ks. Ulitzka i Ehrhardt jako przedstawiciele stronnictw politycznych, oraz Gries i Franz jako przedstawiciele syndykatów. Delegaci ci utrzymują, że zostali wezwani przez Ligę narodów, co jest nieścisłe. Delegacya polskiej naczelnej rady ludowej na Górnym Śląsku pozostaje jeszcze w Genewie.

GNIEWY PRASY NIEMIECKIEJ

Bytom. (PAT) Wobec niekorzystnych dla Niemiec wiadomości z Genewy, tutejsze dzienniki niemieckie występują energicznie przeciw Lidze narodów, rzucając obelgi na państwa sprzymierzone, na Polskę i na Korfantego.

ŻĄDANIA LUDNOŚCI POLSKIEJ

Bytom. (PAT) Ludność polska na Górnym Śląsku domaga się wprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach górnośląskich. Niemiecki zarząd szkolny opiera się mu, tłomacząc się brakiem nauczycieli. Tymczasem zarząd ten zamknął seminaryum nauczycielskie w Ilkowicach, gdyż w seminaryum tem odbywała się także nauka języka polskiego.

STANOWISKO ANGLII

Londyn. (PAT) Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph" pisze w sprawie stanowiska Anglii wobec górnośląskiego problemu: Po przedłożeniu przez angielskich mężów stanu kwestyi górnośląskiej Radzie Ligi narodów i oświadczeniu gotowości (przyjęcia jej do zaopiniowania, byłoby dla angielskich mężów stanu niezmiernie przykrem stawiać jakiekolwiek pytania pod adresem Rady Ligi przed wydaniem przez nią wspomnianego zaopiniowania. Rząd angielski nie ma żadnych dokładnych informacyj co do zamiaru Rady Ligi narodów, wiadomem jest tylko, że Rada projektuje **linię graniczną zbliżoną do linii Sforzy** i że zajmuje się obecnie sprawą zabezpieczenia się przeciwko gospodarczym następstwom, które powstałyby przy podziale okręgu przemysłowego.

DONIESIENIE CZESKIE O DECYZYI

Praga. (PAT) „Lidowe Nowiny" donoszą z Paryża, że w kwestyi górnośląskiej Liga przyjęła istotnie za podstawę podziału **linię Sforzy z poprawkami na korzyść Polski.** Korespondent donosi, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej stanowi **kompromis między stanowiskiem angielskiem a francuskiem.** Skoro tylko prezydent Ligi narodów zakomunikuje orzeczenie Briandowi, co prawdopodobnie nastąpi **w sobotę lub w niedzielę,** będzie zaraz zwołana Rada najwyższa, która ogłosi rozstrzygnięcie.

OBAWY OPORU PRZECIW DECYZYI RADY LIGI NARODÓW

Paryż. (PAT) Podczas gdy Rada Ligi narodów obraduje nad decyzyą w sprawie rozdziału terytoryów spornych górnośląskiego okręgu przemysłowego, toczą się, wedle doniesień „Petit Parisien" **rokowania między rządami francuskim, angielskim i włoskim** w sprawie zarządzeń, jakie mają być podjęte na Górnym Śląsku **dla przeprowadzenia decyzyi aliantów** także na wypadek oporu jednej ze stron interesowanych. Dla ułożenia tych zarządzeń zejdą się zastępcy trzech rządów koalicyjnych, a mianowicie albo ambasadorowie, albo techniczni rzeczoznawcy dnia 8 bm. w Paryżu. Konferencya wypracuje prawdopodobnie identyczne instrukcye dla komendantów wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku.

POLSKA NIE OTRZYMA BYTOMIA?

Berlin. (PAT) Podróż angielskiego delegata do Rady Ligi narodów w Genewie Fishera do Londynu wykazuje już rezultaty. Wedle wiadomości, jakie tu nadeszły z Genewy, komisya czterech ma zmienić wypracowane już sprawozdanie w sprawie podziału okręgu przemysłowego. **Przydział Bytom'a do Polski jest obecnie ponownie zakwesyonowany.** Na podstawie dalszych doniesień jest możliwe, że decyzya w sprawie Górnego Śląska nastąpi **w najbliższym czasie.**

Układy z Irlandyą

Londyn. (PAT) Wedle doniesień z Dublina de Valera nie przybędzie na konferencyę do Londynu, lecz pozostanie w ścisłym kontakcie z delegatami, bawiącymi w Londynie.

Londyn. (PAT) W sobotę przybyli do Londynu zastępcy irlandzkiego parlamentu, aby wziąć udział w przyszłym ukształtowaniu się irlandzkiego ustawodawstwa. Konferencya ma się rozpocząć we wtorek.

Cholera w Królewcu

[illegible]wiec (PAT) Zanotowano tu 4 wypadki cho[illegible]

SEJM

(PAT) **Warszawa**, 7 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu odroczono dyskusyę nad expose finansowem ministra skarbu **na wtorek.**

Projekt ustawy o Izbach lekarskich odesłano z powrotem do komisyi prawniczej.

Uchwalono ustawę **o drogach publicznych** i posiedzenie zamknięto. Następne we **wtorek** z porządkiem dziennym: dyskusya nad sprawami finansowemi.

* * *

Konwent seniorów

Warszawa. (PAT) Konwent seniorów postanowił nie odbywać w piątek dyskusyi nad expose finansowem ministra Michalskiego, lecz połączyć ją z pierwszem czytaniem projektu ustaw przez ministra skarbu zapowiedzianych. Jeżeliby jednak do wtorku 11 bm. projekty nie były Sejmowi przedstawione, natenczas dyskusya nad expose rozpocznie się we środę 12 bm. Projekt ustawy o **Izbach lekarskich**, który miał być traktowany na piątkowem posiedzeniu, wraca na żądanie ministra sprawiedliwości do komisyi prawniczej.

Komisye sejmowe

Warszawa. (PAT) Komisya **administracyjna** obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o służbie cywilnej. Przyjęto bez zmiany artykuły 31—52.

Komisya **konstytucyjna** wysłuchała referatu posła Buzka o wniosku posła Nadera, dotyczącego projektu ustawy o stosunku kościoła ewangelickiego do państwa. Referent wnosi, aby unormować tylko stosunek państwa do wyznania ewangelickiego augsburskiego, albowiem tylko prawna reprezentacya tego kościoła domaga się unormowania i przedstawiła stosowne wnioski.

Komisya **skarbowo-budżetowa** przeprowadziła ogólną rozprawę nad projektem ustawy w przedmiocie opłat stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych lub innych przedmiotów i majątków. Rozpoczętej dyskusyi szczegółowej nie wyczerpano.

ROZMAITOŚCI

WALUCIARZ HOLENDERSKI NACIĄGNĄŁ BANKI WIEDEŃSKIE NA 2 MILIARDY KOR.

Wiedeń poruszony jest sensacyjną sprawą Daniela Duima, Holenderczyka, który zdołał naciągnąć banki na miliard koron i ulotnił się. Wprawdzie przez Wiedeń przewinęło się w ostatnich czasach kilku podobnych szantażystów, lecz Duim przewyższa poprzedników. Na giełdzie wiedeńskiej przezwano go „latającym Holendrem". Suma, na którą ponaciągał rozmaite banki i instytucye, nie jest jeszcze dokładnie znana. Na razie stwierdzono następujące długi: w Anglobanku ponad 120 milionów, w Banku Związkowym ponad 200 milionów, Ziemski Zakład kredytowy naciągnął na 100 milionów, Wiedeński Bank Przemysłowy na 40 milionów, bank Krajowy na kwotę zwyż 100 milionów, „Mercur" na 300 milionów, bank Komunikacyjny na 310 milionów, Dom bankowy Breihaus i Ska na 50 milionów, Dom bankowy Hirschhber i Ehrlich na 50 milionów, Dom bankowy Kola i Ska na 10 milionów, Dom bankowy Kössler i Meller na 150 milionów, Dom bankowy Rosenfeld na 40 milionów i Dom bankowy Walter i Ska na 20 milionów. Olbrzymie te, nawet na dzisiejsze czasy, sumy można śmiało nazwać „pożyczką austryacką Duima". Każdy zapyta, jakim sposobem, młody człowiek, nieznany w Wiedniu, mógł wyrobić sobie w mieście kredyt dwumiliardowy? Przy rozpoczęciu swej karyery, Duim posiadał dość wielki rachunek bieżący w guldenach holenderskich. Podstawa ta była jednak znikomą w porównaniu do cen uzyskanych. Żadnemu z kupców, lub też przemysłowców, rodowitych Wiedeńczyków, nie udałoby się uzyskać kredytu w wspomnianej wysokości. Zaufanie to zdobył sobie jednak 26-letni elegancki młodzieniec, Daniel Duim. Fakt ten stoi w związku z nimbem otaczającym walutę zagraniczną, stojącą tak wysoko. Duim mieszkał w jednym z wielkich hotelów na Ringstrasse. Zajmował pokoje t. zw. książęce. Życie prowadził luksusowe. Żonę, prześliczną blondynkę obsypywał klejnotami i bezcennemi futrami. Nie ruszył nigdzie piechotą, sypał napiwki niekiedy nawet i po 10 tysięcy koron. Na pytanie, kim jest ten młodzian tak szafujący pieniędzmi, odpowiadano: „jest przybyszem z Holandyi". To było wystarczające, tembardziej, iż wiedziano, iż ojciec jego posiada jeden z większych składów jubilerskich w Amsterdamie.

Dostęp do banków wyrobił sobie Duim w ten sposób, iż ofiarował się dostarczyć walut holenderskich po względnie niskich kursach. Przeprowadził nawet kilka drobnych transakcyj. W miarę jak zdobywał zaufanie, puszczał się na coraz śmielsze spekulacye. Zamówienia opiewały już na znaczne sumy. Aż wreszcie pewnego pięknego dnia Duim nie pokazał się w żadnym z banków. Po upływie kilku dni nieobecność jego wzbudziła podejrzenie. Wdrożono śledztwo, po sprytnym oszuście jednak ślad zaginął.

Interesa zawierane były w ten sposób, iż walutę w koronach pobierał Duim natychmiast po dojściu do skutku umowy, natomiast pismo zawiadamiające o zapisaniu na dobro odnośnej kwoty w walucie holenderskiej nadchodziło dopiero w kilka dni później. Mógł przeto, nie narażając się na natychmiastowe wykrycie oszustwa, prowadzić swe machinacye.

W ostatnich czasach wszakże spostrzegł, iż zaczyna być z nim krucho, umknął więc zawczasu. Obecnie kontakt z władzami holenderskiemi został już nawiązany: władze policyjne spodziewają się ująć zbiega w swe ręce.

Przegląd gospodarczy

Zwyżka marki polskiej

Bytom 6/10 (PAT) Podczas gdy do niedawna płacono za 1 markę niemiecką 58 mk., dziś płacono za markę niemiecką 36 mkp.

ZWYŻKA MARKI POLSKIEJ W PRADZE

Praga 7/10 (PAT) Na giełdzie praskiej marka polska od tygodnia stale się podnosi. Kurs dewiz na Warszawę podniósł się z 0'90 na 2'50. Dzienniki czeskie komentują przychylnie ekspose ministra skarbu Michalskiego i wyrażają przekonanie, że nowe zarządzenia finansowe przyczynią się do dalszej podwyżki marki polskiej.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa 7/10 (PAT) Ziemniaki 3200, osypka jęczmienna 7000, owies 8800, otręby żytnie franko Warszawa 7000, żyto 10.600. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loko stacya załadowcza, o ile nie jest zastrzeżona inna dostawa.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 7/10 (PAT) Giełda. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4500, 4750, 4600, sprzedaż 4600, kupno 4460, czeki trans. 4850, 4800, sprzedaż nienotowana, kupno 4650. Franki francuskie czeki trans. 346, sprzedaż 340, kupno 328, Marki niemieckie gotówka trans. 37, 36'75, sprzedaż 36'75, kupno 35'50, czeki sprzedaż 38, kupno 36'75, Gdańsk czeki trans. 36, 38, Korony austryackie czeki trans. 162'50, 167'50, sprzedaż 167'50, kupno 160.

Akcye: Starachowice 7600, 7350, Polska nafta 3100 2875, Przemysł drzewny i handel 1—3 emis. 2350, 2550, Pocisk 1525, Warszawska fabryka cukru 26500 25000.

Wiedeń 7/10 (PAT) Renta majowa 118, austr. renta koronowa 118, renta lutowa 129, węg. renta kor. 550. Losy tureckie 12500. Anglobank 5002, Bankverein 2880, Bodenkredit 4950, Austr. zakład kredyt. 3400, Bank depozytowy 1790, Laenderbank 8200, Merkury 2200, Unionbank 3409, Bank obrotowy 4500, Kolej północna 43300, Fanto 73000, Galicya 10.00., Schodnica 40000, Siersza 5500.

Wiedeń 7/10 (PAT) Kursa dewiz. Zagrzeb 1208, Belgrad 4825, Berlin 2522, Budapeszt 448'50, Bukareszt 2545, Londyn 11240, Medyolan 11490, Nowy Jork 3023, Paryż 21380, Praga 3197, Warszawa 56,58, Zurych 53075, Dolary 2993, Marka niemiecka 2520, Angielskie 11240, Francuskie 21305. Holenderskie 98550, Włoskie 11390, Jugosłowiańskie tys. 801, Polskie 54'60, 56'60. Rumuńskie 2545, Szwajcarskie 33825, Czeskie 3197, Węgierskie 450 i pół.

Zurych 7/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 4'62, Holandya 183, Nowy Jork 535, Londyn 21'33, Paryż 40'80, Medyolan 22'60, Praga 5'35, Warszawa 0'13, Wiedeń 0'31, Austr. stemplow. 0'23.

—ooo—

Giełda krakowska z 7 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	4700·—	5200·—	4700·—	5200·—	—·—
Franki franc.	300·—	350·—	310·—	360·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	38·—	40·—	40·—	42·—	42·—
Korony austr.	1·50	2·—	1·60	2·—	1·85—2·05
„ czesko-sł.	48·—	53·—	50·—	53·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	825·—	790—780
„ „ V em.	650·—	750·—	
Bank Hipoteczny	825·—	925·—	870·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	665—670
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1200·—	1400·—	
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	425·—	475·—	
„Polski Glob"	1200·—	1400·—	1250—1400
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em.	10.800·—	11.200·—	10800—11000
H. Cegielski, Poznań	5500·—	6500·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	2000·—	2300·—	2300—2000
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em.	4200·—	4400·—	4400—4200
„Pocisk"	1500·—	1700·—	
Automotor	2000·—	2200·—	2150·—
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	12.500·—	13.000·—	13000·—
Siersza	11.500·—	12.000·—	12000·—
Tepege	8800·—	9000·—	8900—9000
Polska Nafta	2900·—	3100·—	3100·—
Elektr. Siersza I—III em.	3300·—	3600·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1800·—	2000·—	
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5400·—	5050—5350
„Krakus" IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	6500·—	7000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5400·—	6000·—	6000—5400

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Ogólne zgromadzenie metalowców oddziału krakowskiego odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Zjazd. 4) Obecna sytuacya a organizacya. 5) Wnioski.

Doroczne walne zgromadzenie członków stow. Domu robotniczego w Bochni odbędzie się 16 bm. o godz. 10 rano, we własnym lokalu. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności zarządu i kasowe. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie zarządowi absolutoryum. Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. Wnioski i interpelacye. Prezes: Michalik. Sekretarz: Kozłowski.

Do oddziałów Związku zawodowego robotników rolnych w Brzeszczach, Skoczowie, Tarnowie, Jaśle, Białej, Dębicy i Rzeszowie. Obszarnicy nie chcą pertraktować, czekamy odpowiedzi i dyrektyw z Warszawy. Na zjazdach robotników rolnych 9 października uchwalić odpowiednie rezolucye w tej sprawie i przesłać je natychmiast do „Prawa Ludu" i „Naprzodu" do zamieszczenia. Po zjazdach 9 października należy zwołać bezwarunkowo jaknajliczniejsze zjazdy na 16 października, na które nadeślemy wam informacye w jakim stanie znajduje się sprawa zawarcia umów zbiorowych.

E. Pietrzak.

Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich odbędzie się w niedzielę 9 października o godzinie 3 popołudniu w sali Związku stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczny udział w zgromadzeniu.

Zgromadzenie szewców odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 3 popołudniu w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy ważne. Zarząd.

Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się w sobotę 8 października o godz. 6 wieczór w sali Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, III. p. Na zgromadzenie to zaprasza się grupę IV oraz uprasza się towarzyszy o liczny udział w zgromadzeniu.

—ooo—

Przegląd społeczny

Strejk robotników piekarskich w Krakowie. Związek zawodowy robotników piekarskich komunikuje: Powodowani ciężkiem położeniem wywołanem rosnącą drożyzną, nie będąc w możności wyżyć z dotychczasowych płac, robotnicy piekarscy w Krakowie na odbytem 2 [illegible] zgromadzeniu uchwalili przedłożyć cechowi majstrów żądania podwyżki płac o 50 procent z zastrzeżeniem, że minimum płacy ma wynosić 6.000 marek tygodniowo. Warunki powyższe zostały wniesione przez Związek zawodowy 28 września z żądaniem odpowiedzi do 5 dni, oraz życzeniem wyznaczenia terminu na konferencyę wspólną. Robotnicy byli pewni, że tak skromne żądania zostaną załatwione pomyślnie bez oporu ze strony majstrów. Jednak zawiedli się, gdyż wzbogaceni majstrowie mający po kilka kamienic i młyny, zamiast przyznać to minimalne podwyższenie zarobku wycieńczonym i wprost obdartym robotnikom, odrzucili ich żądanie w całości a nawet 8-godzinny dzień pracy i inne sprawy ustawą objęte majstrowie nie chcą uznać. Wobec takiego stanowiska zarząd Związku I. i II. grupy zwołał zgromadzenie na dzień 6 października. Na zgromadzeniu przeczytano prowokującą odpowiedź majstrów, a oburzeni robotnicy postępowaniem majstrów, uchwalili jednogłośnie zaprzestać pracy z dniem 8 października. Wzywa się robotników piekarskich w całej Polsce, by omijali Kraków aż do zakończenia walki.

Prezesem tarnowskiej kasy chorych został wybrany tow. Cieślesz, wiceprezesem tow. Łabguź.

Z ruchu robotników rolnych. Na folwarku p. Jabirzykowskiego, w gminie Ujazd (pow. Kraków) robotnicy rolni przestali pracować z dniem 7 października z powodu aresztowania 6 bm. delegata Związku zawodowego rolnych tow. Franciszka Gużaka, którego policya odstawiła do sądu karnego w Krakowie. Aresztowanie nastąpiło podobno na żądanie obszarnika Jabirzykowskiego, który nie chce uznać Związku. Jako świadczenia od 1 stycznia wydano robotnikom 4 tysiące pensyi, 2 metry 12 kg. jęczmienia, 2 metry 55 kg. żyta, 75 kg. pszenicy, 1 i pół litra mleka dziennie i trochę opału. Robotnicy żądają od p. Jabirzykowskiego wyjaśnień, dlaczego Gużaka aresztowano.

Wykrycie olbrzymiego składu złodziejskiego

Dnia 24 zeszłego miesiąca okradziony został w Warszawie skład amerykański dla ratowania dzieci w Europie J. D. C. przy ul. Ciepłej 23. Skradziono milionowej wartości opony i kiszki samochodowe firmy „Cadelac". Opony te używane są w Warszawie tylko przez 4 firmy, które posiadają odnośnego systemu samochody, więc odszukanie skradzionych opon zdawało się, nie będzie przedstawiało wielkich trudności. Złodzieje jednak nie spieszyli się zbytnio ze zbyciem towaru, co świadczyło, że są zasobni w gotówkę. Kierownik II. brygady urzędu śledczego p. Szabrański postanowił jednak skradzione artykuły ze składu amerykańskiego odnaleźć możliwie szybko. W tym celu wysłał dwóch wywiadowców na giełdę szoferów do jednej z cukierni przy ul. Nowy Świat. Ci grając rolę nabywców, zaczęli poszukiwać opon do swych samochodów. Dwóch szoferów: Feliks Rafalik i Mieczysław Rojek obiecali żądane opony i kiszki dostarczyć. „Poszukawszy" na rynku, następnego dnia oświadczyli, że żądane artykuły znaleźli i mogą wskazać źródło nabycia. Dano 47000 marek zadatku i zgodzono się pójść towar obejrzeć. Szoferzy zaprowadzili rzekomych nabywców na ul. Grzybowską 45 do Józefa Górskiego, który wziąwszy klucz od stróża wprowadził wywiadowców na strych, gdzie znajdowała się żądana ilość opon. Jeden z wywiadowców oglądał towar targując się o cenę, gdy drugi dał znać telefonem o wszystkiem Komisarzowi Szabrańskiemu, który przyjechał sam pokierować poszukiwaniami. W całym domu przeprowadzono szczegółową rewizyę, lecz nic z wyjątkiem kilku opon na strychu nie znaleziono. Ominięto tylko jedną piwnicę, która należała do właściciela domu Buchholza; nie wypadało bowiem u człowieka, podobno miliardera, cieszącego się dobrą opinią przetrząsać piwnicy. Po krótkich wahaniach postanowił komisarz Szabrański tam zajrzeć i zaledwie otworzono drzwi, ujrzano ogromny skład najrozmaitszych towarów. Na wstępie **znaleziono narzędzia złodziejskie i olbrzymie nożyce do przecinania krat**, łącznej wartości kilkuset tysięcy marek. Pozatem znajdowała się tu **cała zawartość skradzionych towarów amerykańskiego komitetu; przędzy jedwabnej za trzy miliony,** skradzionej w tow. włosko-rosyjskiem przy ul. Czerniakowskiej i ogromne zapasy papierosów, skradzionych w kooperatywie „Pocztowiec" przy placu Napoleona; olbrzymią ilość manufaktury niewiadomego dotychczas pochodzenia, oraz wiele innego cennego dobytku. Okazało się wówczas, że klucz od tej piwnicy miał stróż i, że gospodarz domu z piwnicy tej wcale nie korzystał ani o zawartości jej nie wiedział. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że stróż domu Franciszek Wieńczak był karany już za kradzież przy pomocy podkopu, że Józef Górski również niejednokrotnie odsiadywał więzienie, że wreszcie dwaj szoferzy zdemobilizowani, którzy odegrali rolę pośredników są to również zawodowi złodzieje. W związku z wykryciem składu złodziejskiego przy ul. Grzybowskiej 45 wykryto cały szereg kradzieży.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Promienie FF".
Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego".
Wieczór: „Dwie cnoty".

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Ósma żona Sinobrodego".
Niedziela popoł.: „Ósma żona Sinobrodego"
Wieczór: „Kurnik".

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Rigoletto".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Grigri".
Niedziela popoł.: „Grigri".
Wieczór: „Taniec szczęścia".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Sobota, prof. Uniw. Jagiell. dr Wład. Folkierski: „Antoine a reforma teatru francuskiego".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Moryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).